

## Czerwona gerbera i kolorowe nitki wdzięczności



Ostatnie liście już dawno opadły z drzew, trawa przybrała kolor szarzielony, a niebo spowite było ciężkimi chmurami, przez które nie miał szans przedrzeć się nawet jeden promyk słońca. Lada moment mogło sypnąć pierwszym śniegiem.

Przedemną rozpościerało się całe "pojezierze" trudnych do ominięcia kałuż.

Jedynym kolorowym akcentem w tej szarości była moja czerwona parasolka. Otwierając ją, uśmiechnęłam się sama do siebie. Cóż za dzień!

Muszę przyznać, że to wszystko, co było na zewnątrz odzwierciedlało stan mojej duszy. Idąc wolnym krokiem, naraz zobaczyłam przed sobą coś, co mnie nie tylko zaskoczyło, ale i zachwyciło. W kałuży, tuż u moich stóp leżała piękna, czerwona gerbera. Zupełnie nie pasowała do zabrudzonej, mętnej wody. Bez zastanowienia podniosłam kwiat. Szybko jednak zrozumiałam, że chyba ktoś zgubił go dosłownie przed momentem. "Kąpiel" w kałuży jeszcze go nie zniszczyła, był świeży i piękny. Zaczęłam się rozglądać w celu znalezienia właściciela. Kilkanaście metrów przede mną szła starsza, przygarbiona kobieta z naręczem różnokolorowych gerber. Podbiegłam do niej, aby oddać zgubę. Kiedy się do niej zbliżyłam, podniosła głowę i z ciepłym uśmiechem stwierdziła, że jeśli chciało mi się schylić po ten kwiat, to teraz jest już moją własnością. Podziękowałam i wolno odeszłam. Poczułam coś szczególnego wiedziałam, że był to na dzisiaj prezent od samego Stwórcy. Tego dnia w mojej duszy nie było już szarości.

Ten drobny epizod pomógł mi spojrzeć na życie z innej perspektywy. Pomyślałam o tym, że tak łatwo było przeoczyć ten kwiat lub po prostu nie schylić się po niego. W tym przypadku strata nie byłaby wielka. W naszym życiu codziennym łatwo możemy przegapić drobne rzeczy, które Bóg ma dla nas lub być zbyt dumnymi czy leniwymi, by je „podnieść”. Nawet samo dostrzeganie przejawów Bożej dobroci wymaga od nas pewnego wysiłku. Dużo łatwiej jest koncentrować się na niedostatkach życia niż szukać być może drobnych powodów do tego, by móc wypowiedzieć słowa modlitwy rozpoczynającej się od słowa "dziękuję". Taka postawa może wiele zmienić w naszym codziennym życiu. Pielęgnując ją, nagle odkrywamy, że jesteśmy szczęśliwi, a nasze życie nie ma nic wspólnego z szarością. A nawet jeśli, to ona jest tłem, na którym może powstać piękny wzór utkany z kolorowych nitek wdzięczności.

Ilekoć życie na powrót przybiera odcienie szarości, przypominam sobie czerwoną gerberę i zaczynam dziękować Bogu za to, co przeżywam i proszę, by otwierał moje oczy na przejawy Jego dobroci.

W naszym życiu codziennym łatwo możemy przegapić drobne rzeczy, które Bóg ma dla nas lub być zbyt dumnymi czy leniwymi, by je "podnieść".

*Artykuł publikujemy za zgodą wydawnictwa "Nasze Inspiracje" (4/2003)*